

POD SZTANDAREM NIEPOKALANEJ

Czerwiec 2025 Czasopismo rzymskokatolickie Nr 6 (182) 2025



Tibi laus, Tibi gloria, Tibi gratiarum actio in saecula sempiterna, o beata Trinitas

"Jakże szczęśliwi jesteśmy, że Matką naszą Kościół katolicki! On nas powołał do życia wiecznego; on nam dostarcza codziennie nowych darów Pana. Cóż w zamian możemy dla niego uczynić? – Oto miłować go i poważać czystością obyczajów naszych, prosić ustawicznie Boga, aby raczył upokorzyć i złamać pychę nieprzyjaciół jego i oddać mu w dziedzictwo wszystkie narody ziemi, zgodnie z obietnicą Boskiego Założyciela: *będzie jedna owczarnia i jeden pasterz* (Jan X, 16); ofiarować Bogu na ten cel zdrowie nasze, zdolności, naukę, wpływy, całą działalność naszą. Cóż jeszcze możemy uczynić? Możemy w naszych stosunkach i rozmowach zapoznawać bliźnich z świętym Kościołem, zachęcać ich do większej ku niemu czci, miłości i posłuszeństwa, pozyskać nowych obrońców. Cóż jeszcze? zalecać i upowszechniać znamienite *dzieło rozkrzewiania prawdziwej wiary*... Obacz, co w tej mierze uczyniłeś... czego nie uczyniłeś... co nadal czynić będziesz.....".

(O. Brunon Vercruysse SI, [Przewodnik prawdziwej pobożności](#) czyli nowe praktyczne rozmyślenia na każdy dzień roku o życiu Pana Naszego Jezusa Chrystusa ku użytkowi wiernych którzy, żyjąc wśród świata, dążą do doskonałości. Tom I. Lwów 1886, ss. 453-454. Oktawa Zielonych Świątek. Poniedziałek. O tajemnicach uroczystości Zesłania Ducha Świętego).

Spis treści

Kazanie na Niedzielę Zielonych Świątek. Czym jest Duch Święty w Kościele?	3
<i>O. Marian Morawski SI</i>	
Nieomyślność katolickiego Kościoła	10
<i>Bp Mark A. Pivarunas CMRI</i>	
Serce Jezusa źródłem łaski	17
<i>O. Marian Morawski SI</i>	
Kazanie na uroczystość Trójcy Świętej. – Boska Opatrzność wszystkim się opiekuje, więc my za tę opiekę wdzięcznością Bogu odpłacać się winniśmy	21
<i>Ks. Józef Osiecki</i>	



KAZANIE

na Niedzielę Zielonych Świątek

Czym jest Duch Święty w Kościele? ⁽¹⁾

Ks. MARIAN MORAWSKI SI

"Tom wam powiedział, u was mieszkając; lecz Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pośle w imię moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek bym wam powiedział" (Jan. 14, 25-26).

Czemu dzisiejsze święto, najmilszy w Panu, obchodzi się z tak szczególnymi oznakami radości? Wierni zdobią wiosenną zielenią swe domy i ołtarze; a Kościół w swym zapale, jakoby cały świat porywając, śpiewa w Prefacji dzisiejszej: *"Z wylaniem radości cały na kuli ziemskiej świat się weseli"*? (*Profusus gaudiis, totus in orbe terrarum mundus exsultat*).

Weseli się Kościół, bo dziś obchodzi dzień, w którym życie otrzymał. Gdy Bóg tworzył człowieka, ukształcił najpierw z mułu jego ciało, i następnie, jak mówi Pismo św., *"natchnął w oblicze jego dech żywota, i stał się człowiek w duszę żyjącą"* (Rodz. 2, 7). W stworzeniu widać zarys odkupienia. Podobnym sposobem Bóg-Odkupiciel ulepił mistyczne ciało Kościoła z mułu ziemi, tj. z najwzgardzeńszych na świecie ludzi, z prostych i biednych rybaków; ukształcił ów przedziwny organizm, który aż do końca świata ma trwać nieskażony. A po trzech latach, ukończywszy to dzieło, tchnął weń Ducha swego – i Kościół ożył Duchem Bożym. I w tej chwili to życie Boskie objawiło się Boskimi czynami, i dało poznać światu, jaki Duch tym ciałem porusza i w tym ciełe żyje. Nieprzebrane mnóstwo ludzi ze wszystkich stron świata było zgromadzone w Jeruzalem, na uroczystość żydowską w tym samym dniu

przypadającą. Zdumiewają się słysząc, każdy w swym języku, mówiących Apostołów i ognistymi słowy głoszących wielkie dzieła Boskie. Wnet Apostołowie dzielą między sobą ziemię na dwanaście części, i jak aniołowie dobrej nowiny, już się rozlecieli po wszystkim świecie; już się po wszystkim świecie wiara zaszczepia i Kościół kwitnie – i już Paweł Apostoł donosi chrześcijanom w Rzymie, że wiara ich opowiadana jest po całej ziemi (Rzym. 1, 8).

Na próżno piekło podburza cały świat przeciwko Kościołowi; na próżno mocarze ziemscy dobywają mieczy i zapalają stosy; na próżno rozum ludzki, zwodniczą nadęty filozofią, szereguje swe wywody przeciw nauce wiary; na próżno namiętności oburzają się przeciw jarzmu krzyża – Kościół wśród przeciwności i gwałtów, wśród wzgardy i męczeństw, wzrasta i rozkrzewia się – im bardziej uciskany, tym potężniejszy, im ciężiej raniony, tym pełniejszy życia: bo ma w sobie pierwiastek życia nieśmiertelny: duszą Kościoła jest Duch Święty.

Ten stosunek Kościoła do Ducha Świętego jest bardzo ważnym i godnym naszego badania przedmiotem, bo w naszych czasach mało jest znany samym synom Kościoła; a tymczasem pociski niewiary są dziś głównie wymierzone przeciw temu artykułowi wiary: "*Wierzę w Kościół powszechny*". Uważać zatem będziemy w tym kazaniu: jaki jest ów stosunek między Duchem Świętym a Kościołem – i jakie stąd dla nas obowiązki wynikają.

Za przyczyną przeczystej Oblubienicy Ducha Świętego Maryi, którą pozdrówmy nabożnym: "*Zdrowaś Maryjo*".

I. Jakiż był cel Zbawiciela w ustanowieniu Kościoła? Jedynym celem, dla którego Chrystus z nieba na ten świat zstąpił, było zbawienie świata, jak to wyraża samo Jego imię Jezus tj. Zbawiciel. Ku temu celowi piastował trojaki urząd: kapłana, króla i mistrza, wyrażony w imieniu Chrystus, tj. Namaszczeniec, bo w starym Zakonie kapłanów, królów i proroków namaszczano. Był kapłanem, bo spełnił ofiarę, którą świat odkupił, i uświęcał ludzi odpuszczeniem grzechów i rozdawaniem łask Boskich: "*Ty jesteś kapłanem na wieki*" (Ps. 109, 4) – mówi Psalmista. Był królem, nie z tego świata wprawdzie, ale na tym świecie, bo na mocy swej najwyższej władzy stanowił prawa i kazał nimi obowiązywać wszelkie narody: "*Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi; idąc tedy nauczajcie wszystkie narody... chować wszystko, com wam kolwiek przykazał*" (Mt. 28, 18-20). Był

mistrzem, bo opowiadał tajemnice królestwa Bożego i wskazywał drogę do żywota: *"Jam jest droga i prawda i żywot"* (Jan. 14, 6). Ale Zbawiciel miał tylko lat kilka te urzędy widomie na ziemi sprawować, a świat potrzebował zawsze kapłaństwa, zawsze potrzebował rządów duchownych i zawsze potrzebował nauczania o prawdzie; dlatego Pan Jezus ustanowił Kościół, któremu dał uczestnictwo w trojakim swym urzędzie. Dał mu w pewnej mierze swe kapłaństwo, aby Kościół ofiarę, raz na krzyżu spełnioną, co dzień na swych ołtarzach powtarzał, aby grzechy odpuszczał i ludzi uświęcał szafowaniem łaski w Sakramentach świętych. Dał mu swą władzę królewską, aby Kościół rządził ludzkością w rzeczach zbawienia dotyczących, aby prawa stanowił odpowiednie do tego celu i do różnych potrzeb każdego wieku. Dał mu swą władzę nauczania, aby tę prawdę Boską, którą Zbawiciel w zakątku żydowskiej ziemi opowiadał, po całym świecie głosił i wszystkie narody pod słodkie jarzmo Zbawiciela podbił: *"Idąc na wszystkie świat, opowiadajcie Ewangelię wszemu stworzeniu"* (Mk 16, 15).

II. Ale gdzież jest mądrość Twoja, o Panie? ludziom powierzasz duchowne rządy ludzkości? ludziom porucasz nauczanie prawd zbawienia? Gdzież znajdziesz na starszych Twego Kościoła ludzi, którzy by nie byli ułomni, jak inni; którzy by nie podlegali namiętnościom i błędom, jak inni? Może kierunek, jaki nadadzą Twemu dziełu, przeciwny będzie Twoim zamiarom – a któż się temu kierunkowi podda z całego serca? Może ich nauka zboczy od prawdy, którąś opowiadał – a któż ją bezwarunkowo przyjmie? kto ujarzmi swój rozum pod słowem ludzkim? kto będzie tak wierzył w naukę przez nich głoszoną, że i krew za nią przeleje? Panie! jak się oddalisz widomie od Twych uczni, jak wstąpisz na niebiosą, Kościół Twój musi upaść, bo ludzie zawsze będą ludźmi.

Cóż na to Pan odpowiada? *"Nie zostawię was sierotami"* (Jan. 14, 18). Gdy odejdę, *"prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki – Ducha prawdy"* (Jan. 14, 16-17); *"On was wszystkiego nauczy"* (Tamże, w. 26). W rzeczy samej, najmilszy w Panu, Kościół będąc tym, czym jest, mając to posłannictwo, które mu Chrystus powierzył, nie mógł być jedynie z ludzkiego materiału zbudowany. Władza nad sumieniem w rękach samych ludzi, nauka wiary samym ludziom powierzona – słowem, Kościół czysto ludzki jest to niedorzeczność. Kościół Chrystusowy, aby spełniać swe boskie posłannictwo, musi mieć w sobie Boski

pierwiastek; ludzie będą ciałem Kościoła, jedni będą głową, drudzy członkami, do rozmaitych czynności przeznaczonymi, ale duszą tego ciała musi być Bóg, Duch Święty. Jak dusza ciałem włada i, niewidzialną będąc, objawia się w ciele życiem i czynami, tak ten Duch Boży musi niewidzialnie rządzić widowym Kościołem, On przezeń musi rządzić, uświęcać, nauczać ludzkość. Taki tylko Kościół da się pojąć, taki tylko Kościół jest dziełem godnym swego Założyciela, Mądrości wcielonej. Jak Chrystus jest Bogiem-człowiekiem, tak Kościół być musi Bosko-ludzkim społeczeństwem.

Tak być musiało, najmilsi w Panu, i tak jest w istocie, tak świadczy Ewangelia. Słyszeliście dopiero, że Chrystus przyrzekł dać Ducha swego Kościołowi. Posłuchajmy, na co mu tego Ducha daje? – aby w Duchu Świętym sprawował kapłaństwo: *"Weźmijcie Ducha Świętego; których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone"* (Jan. 20, 22-23); – aby w Duchu Świętym rządził: *"Duch Święty postanowił biskupów, aby zarządzili Kościół Boży"* (Dz. Ap. 20, 28), czytamy w Dziejach Apostolskich; – aby w Duchu Świętym całemu światu głosił naukę Chrystusową: *"Weźmiecie moc Ducha Świętego, który przyjdzie na was i będziecie mi świadkami w Jeruzalem i we wszystkich żydowskiej ziemi i w Samarii i aż na kraj ziemi"* (Dz. Ap. 1, 8). W Duchu Świętym nauczać, mieć Ducha Prawdy, znaczy prawdę przy pomocy Ducha Świętego zachowywać i głosić bez błędu, nieomylnie, taką jaką im Chrystus przekazał: *"Gdy zaś przyjdzie on Duch Prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy"* (Jan. 16, 13).

Gdyby Kościół nie był nieomylnym w nauczaniu prawdy wiary, na cóżby mu Chrystus dał Ducha Prawdy? Gdyby Kościół nie był nieomylnym, mógłoby piekło przywieść go do zboczenia od nauki Chrystusowej, a tym samym stracić go z tej podwaliny wiary, na której stoi. A przecież Chrystus powiada, że *"bramy piekielne nie zwyciężą go"* (Mt. 16, 18). Gdyby Kościół nie był nieomylny, to nie tylko nierozsądną, ale niemożliwą byłaby wiara, niezachwianie oparta na jego nauce; Chrystus by nie mógł nas obowiązać do takiego sposobu wierzenia. A przecież Chrystus mówi: *"Nauczajcie wszystkie narody"* (Mt. 28, 19); *"kto nie uwierzy, będzie potępion"* (Mk 16, 16) – i zarazem ręczy za naukę Kościoła: *"Kto was słucha, mnie słucha"* (Łk. 10, 16). Jednym słowem, Duch Święty dany jest Kościołowi, aby nim we wszystkim co do zbawienia należy kierować, jak świadczy dzisiejsza Ewangelia: *"Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pošle w imię moje, On was*

wszystkiego nauczyciela". A dany jest nie tylko Apostołom, lecz w ich osobie wszystkim ich następcom; bo wyraźnie mówi Pan, że ten Duch Prawdy zostanie z nimi "*na wieki*" (Jan. 14, 16).

III. Lecz jak mamy rozumieć to działanie Ducha Świętego w Kościele? Czy papież i biskupi, ile razy nauczają, ile razy prawa stanowią, mają szczególne objawienie? Czy Duch Święty mówi przez nich, jak niegdyś przez Proroków przemawiał?

Taką naukę o działaniu Ducha Świętego chcieliby w nas wmówić nieprzyjaciele Kościoła; tak ją przedstawiają nieświadomym, aby wydrwić Kościół Boży. Ale taką nie jest nauka Kościoła. Objawienia w właściwym znaczeniu Kościół sobie nie przypisuje, ale czuwanie nad sobą Ducha Świętego, zwane "asystencją". Różnica między natchnieniem a asystencją jest, że w natchnieniu Duch Święty niejako bezpośrednio, cudownym i nadzwyczajnym sposobem, objawia człowiekowi tajemnice Boże; w asystencji zaś działanie Boskie ukrywa się za ludzkimi środkami, których człowiek używać musi, ale którymi Duch Święty kieruje, aby niepochybnie do prawdy doprowadziły. Papież, gdy ma jako namiestnik Chrystusowy przemówić, biskupi, gdy mają na soborze zagadnienia jakie rozstrzygnąć, nie czekają objawienia Ducha Świętego, ale muszą ludzkimi sposobami prawdy szukać, muszą zastanawiać się, radzić się, badać Pismo św. i podania kościelne; a gdy to czynią, Duch Święty, według najpewniejszej obietnicy Zbawiciela, czuwa nad nimi i tak kieruje ich roztropnością i ludzkimi środkami, których używają, że ostatni wynik ich badań i rozpraw, na który się godzą, nie może być błędem, z nauką Chrystusa niezgodnym – i chociaż jest płodem ludzkich rozumów, jest też zarazem dziełem Ducha Świętego: "*Zdało się Duchowi Świętemu i nam*" (Dz. Ap. 15, 28) – taki był wstęp orzeczeń soboru Apostolskiego w Jeruzalem.

Ten dogmat, iż Duch Święty jest w Kościele, kieruje jego nauką i rządami, i dopuścić nie może, aby Kościół powszechny w swych zbiorowych czyli społecznych czynach zbłądził, ten dogmat mówię, był zawsze podwaliną wiary katolickiej, ten dogmat jest cechą katolickiego Kościoła, głównie odróżniającą go od protestantyzmu i wszelkich sekt kacerskich, gdzie nie znają władzy uczącej i każdy wedle swej głowy wierzy. Ten dogmat sprawia tę jedność wiary, której żadna inna religia mieć nie może, boć jest własnością jedynej prawdziwej religii – jedność taką,

że wszystkie wieki i wszystkie narody jedno i to samo wierzą, i za te same prawdy krew przelewają dzisiaj misjonarze w Chinach i Korei i bracia nasi od schizmy prześladowani, za które ją przelewali w pierwszych trzech wiekach męczennicy rzymscy i kartagińscy.

Dlatego też za tym dogmatem najgorliwiej obstawali dawni Ojcowie Kościoła i wszyscy obrońcy wiary. "Ktokolwiek – mówi św. Wincenty z Lerynu w V wieku – ktokolwiek gardzi zgodnym w Chrystusie zdaniem Pasterzy Kościoła, ten nie na człowieka, lecz na Boga wzgardę miota" (*Commonitorium*). Słuchajmy, jak wielki nauczyciel Francji Ireneusz św., w II już wieku o tym dogmacie pisze: "Wiare zachowujemy, którąśmy od Kościoła otrzymali. W Kościele bowiem jest dar Boży, jako dusza ożywiająca ciało, z której wszystkie członki życie czerpią; jest uczestnictwo Chrystusa tj. Duch Święty: zadatek nieskazitelności i utwierdzenie wiary naszej i szczebel wstępowania do Boga. W Kościele bowiem, mówi Pismo, dał Bóg apostołów, proroków, mistrzów i wszystkie inne czynności Ducha Świętego – tego Ducha, w którym nie mają uczestnictwa ci wszyscy, co nie należą do Kościoła, lecz sami się pozbawiają żywota, przez błędne mniemania i najgorsze postęпки. Gdzie bowiem Kościół, tam i Duch Boży; a gdzie Duch Boży, tam Kościół i wszelka łaska; Duch zaś jest prawdą. Którzy się oddalają od Kościoła i u piersi matki nie karmią się na żywot, ci się też od prawdy oddalają i kopią sobie cysterny, cysterny rozwalone; albowiem nie są na jednej opoce oparci, ale na piasku z mnogich kamyków złożonym" (*Adversus haereses*).

IV. Taka jest najmiłsi, wiara katolicka. Cóż stąd za wniosek? Że kto ją odrzuci, ten nie jest katolikiem; kto nie uznaje w Kościele powagi Boskiej, ten nie jest w tym Kościele, który ma Ducha Prawdy; ten może być lutrem, ale katolikiem nie jest. Katolik nie może przeciwstawiać Kościoła Bogu, prawdy Bożej nauce kościelnej; nie może mówić: Boga czczę, a o Kościół nie dbam; w Boga wierzę, ale ludziom nie mogę się poddawać; nie chcę słyszeć o postach, o nabożeństwach w kościele i podobnych papieża wymysłach! – Boże! jak często takie mowy słyszeć się dają w naszym katolickim kraju! Nie ludziom te mowy się sprzeciwiają, ale Duchowi Świętemu, który jest duszą Kościoła. Nie chcecie słuchać Kościoła? nie Kościół was wyklina, ale sam Zbawiciel wykreśla was z liczby chrześcijan i każe was za wyklętych poczytać: "Jeśliby kto Kościoła nie usłuchał" – mówi uroczyście u Mateusza św. – "niech będzie jako poganin i celnik" (Mt. 18, 17).

My, najmilszy w Panu! poddawajmy umysł nasz Kościołowi św., wierząc niezachwianie w naukę wiary, którą nam przekazuje; z uszanowaniem, nie zaś z krytyką przyjmując prawa, jakie nam nakłada. Nie ludziom mamy rozum poddawać, bo to jest upodleniem (tak się upadlają ci, co wierzą w pierwszego lepszego samozwańca, który w zgodną z ich namiętnościami strunę uderzy); ale Duchowi Świętemu się poddajemy – co jest uszlachetnieniem i wywyższeniem ludzkiego rozumu.

Poddajmy też, najmilszy, serce nasze Kościołowi, kochając tę oblubienicę Chrystusową, którą On tak dalece umiłował, jak mówi Paweł św., że wydał samego siebie zań, aby ją poświęcił (Efez. 5, 25. 26). Kochajmy jego naukę, jego sakramenta, jego hierarchię, jego prawa – wszystko, co do niego należy, bo to wszystko krwią Zbawiciela namaszczone, to wszystko Jego łzami się promieni, w tym wszystkim wionie Duch Boży.

Umyjmy odróżnić ułomności ludzkie, znajdujące się w Kościele, od tego, co należy do Kościoła, co stanowi Kościół, jeśli sam Oblubieniec te cienie do czasu znosi, jakżeby nas grzeszników miały one odrażać? Ściskajmy tę Matkę oboma ramionami: bo czasy są złe, burzliwe; kto nie jest silnie przywiązany, tego łatwo burza oderwie. Niestety, ileż to dziś smutnych przykładów! A gdy porzucimy Kościół, gdzie pójdziemy drugiej matki szukać? Czyż na bezdroża sekt protestanckich pójdziemy? czy w racjonalizmu pustynie? czy w bagna materializmu?... Boże uchronij!

O Duchu Święty! za Twoją łaską jesteśmy członkami mistycznego ciała, którego Ty duszą jesteś. Spajaj nas silnie z tym ciałem, abyśmy na zawsze w nim wytrwali. Ożywiaj nas życiem, którym to ciało żyje, abyśmy w Kościele zostając, nie byli martwymi członkami. Daj, abyśmy Cię czcili, czcząc Twój Kościół; abyśmy Cię słuchali, posłuszeństwo oddając Twemu Kościołowi; abyśmy Cię miłowali, kochając Twój Kościół, i tą wiernością i miłością ku Kościołowi wojującemu zasłużyli na przyjęcie do Kościoła triumfującego, który chwali Cię z Ojcem i Synem po wszystkie wieki. Amen.

Ks. Marian Morawski SI (b. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego), *Kazania i szkice*. Kraków 1921, ss. 52-59.

Przypisy: (1) Mówione w Krakowie, w kościółku OO. Jezuitów, 1871 r.



Nieomyślność katolickiego Kościoła

BP MARK A. PIVARUNAS CMRI

Umiłowani w Chrystusie,

Lekcja czytana na święto Zesłania Ducha Świętego pochodzi z Dziejów Apostolskich i opowiada nam o cudownej przemianie, jakiej Duch Święty dokonał w duszach Apostołów, gdy zstąpił na nich w postaci ognistych języków. W Dziejach Apostolskich czytamy:

"A gdy dopełniały się dni Pięćdziesiątnicy, byli wszyscy razem na tym samym miejscu. I nagle stał się z nieba szum, jakby nadchodzącego wichru gwałtownego, i napełnił cały dom, w którym siedzieli. I ukazały im się rozdzielone języki jakby z ognia, i usiadł na każdym z nich z osobna. I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym..." (Dzieje Apostolskie 2, 1-4).

Wszechmogący Bóg w swej nieskończonej mądrości tak zarządził, że Apostołowie mieli otrzymać Ducha Świętego w Jerozolimie w tym samym czasie, kiedy żydzi obchodzili jedno z trzech wielkich świąt Starego Testamentu – Święto Zbiorów (święto zebranego żniwa). Gdy tylko Orędownik, Duch Prawdy spłynął na Apostołów, to odważnie wyszli z miejsca odosobnienia, "aby głosić wszystkim narodom" wszystko to, co Chrystus im nakazał.

W święto Zesłania Ducha Świętego byłoby dla nas rzeczą najwłaściwszą zastanowić się nad jedynym, prawdziwym Kościołem Jezusa Chrystusa, tym Kościołem, z którym Chrystus obiecał, że będzie po wszystkie dni, aż do skończenia świata, tym Kościołem, który posiada zawsze nieprzemijającą Obecność Ducha Prawdy – tym Kościołem zwanym Kościołem katolickim. Jakże ważne jest dla nas jasne zrozumienie natury katolickiego Kościoła, szczególnie w naszych czasach, gdy

większa część ludzkości "nie znosząc zdrowej nauki, lecz mając uszy chciwe pochlebstwa, gromadzi sobie nauki według własnych pożądliwości i pragnień" (por. 2 Tym. 4, 3). Jakże ważne jest to rozumienie Kościoła w czasach panowania tak wielkiego zamieszania wśród tych, którzy nazywają siebie katolikami. Szczegółowe studium jednej z własności Kościoła katolickiego – jego nieomyłności – może nam bardzo pomóc w rozpoznaniu, gdzie jest dzisiaj katolicki Kościół, a gdzie go nie ma.

Zanim zajmiemy się atrybutem nieomyłności, musimy zrozumieć, czym jest atrybut. Atrybut lub właściwość jest tym, co jest nieodłączne od samej natury rzeczy i wypływa z jej natury. Doskonałym tego przykładem jest woda. Woda ma taką właściwość jak wilgotność. Wilgotność jest wpisana w samą naturę wody; wilgotności nie da się oddzielić od wody. W katolickim Kościele istnieją trzy atrybuty lub właściwości: nieomyłność, niezniszczalność i autorytet. Są one wpisane w samą naturę Kościoła katolickiego i nie mogą być od niego oddzielone.

Atrybut nieomyłności Urzędu Nauczycielskiego Kościoła oznacza jego niezdolność i niemożność popełnienia przez niego błędu, gdy poucza Kościół powszechny w sprawach wiary i moralności. Jak nauczał Sobór Watykański I:

"Następnie wiarą boską i katolicką (fide divina et catholica) należy wierzyć w to wszystko, co jest zawarte w słowie Bożym spisany lub przekazany Tradycją i przez Kościół jest podawane do wierzenia jako przez Boga objawione, czy to w uroczystym orzeczeniu, czy to w zwyczajnym i powszechnym nauczaniu".

Posiadaczami nieomyłności są:

- a) Papież (Papież jest nieomylny, gdy przemawia ex cathedra),*
- b) cały Episkopat (ogół biskupów jest nieomylny, gdy zebrani na soborze powszechnym lub rozproszeni po całej ziemi przedkładają jakąś naukę wiary lub moralności jako obowiązującą wszystkich wiernych).*

Wielu jest zaznajomionych z pojęciem nieomyłności w papieskich wypowiedziach *ex cathedra*, a także w dekretach soborów ekumenicznych, ale nie są zaznajomieni z koncepcją nieomyłności "zwyczajnego, powszechnego Magisterium Kościoła".

Czym jest zwyczajne, powszechne Magisterium?

Jasną i zwięzłą odpowiedź znajdziemy w książce *The Fundamentals of Catholic Dogma* (Podstawy dogmatu katolickiego), autorstwa dr. Ludwiga Otta:

"Biskupi wykonują swą nieomylną władzę nauczycielską w sposób zwyczajny, gdy w swoich diecezjach, w jedności moralnej z Papieżem, jednomyślnie ogłaszają tę samą naukę o wierze i moralności. Sobór Watykański wyraźnie oświadczył, że również prawdy Objawienia przedłożone jako takie przez zwyczajny i powszechny Urząd Nauczycielski Kościoła mają być mocno wyznawane «boską i katolicką wiarą» (Denzinger, Enchiridion symbolorum, 1792). Lecz sprawującymi zwyczajny i powszechny Urząd Nauczycielski Kościoła są członkowie całego episkopatu rozproszonego po całej ziemi. Zgodność biskupów w doktrynie można określić na podstawie wydanych przez nich katechizmów, listów pasterskich, zatwierdzonych przez nich modlitewników i uchwał synodów partykularnych. Wystarczy moralna, ogólna zgoda, ale nieodzowna jest przy tym wyraźna lub milcząca zgoda Papieża, jako najwyższej głowy Episkopatu".

Przedmiot nieomylności Kościoła jest dwojaki:

- a) Pierwszorzędnym przedmiotem nieomylności Kościoła są formalnie objawione prawdy nauki chrześcijańskiej dotyczące wiary i moralności.*
- b) Wtórny przedmiotem nieomylności Kościoła są prawdy chrześcijańskiej nauki o wierze i moralności, które nie zostały formalnie objawione, ale które pozostają w ścisłym związku z nauką Objawienia.*

Do drugorzędnego przedmiotu nieomylności zalicza się:

- 1) wnioski teologiczne;
- 2) fakty dogmatyczne;
- 3) ogólne zasady dyscypliny Kościoła;
- 4) zatwierdzanie zakonów;
- 5) kanonizacja świętych.

Dlaczego właśnie te dziedziny muszą być przedmiotem nieomylności Kościoła?

Doskonałe wyjaśnienie można znaleźć w książce *Christ's Church* (Kościół Chrystusowy), autorstwa monsignora G. Van Noorta, S.T.D.:

"Charyzmat nieomyślności został udzielony Kościołowi, aby mógł pobożnie strzec i z ufnością wyjaśniać depozyt objawienia chrześcijańskiego, a przez to mógł być we wszystkich wiekach nauczycielem chrześcijańskiej prawdy i chrześcijańskiego sposobu życia".

"Z obietnic Chrystusa wynika, że Magisterium, Urząd Nauczycielski Kościoła, został obdarzony nieomyślnością, aby móc należycie wypełniać swoje posłannictwo, to znaczy z petyzmem strzec, z ufnością wyjaśniać i skutecznie bronić depozytu wiary".

"Bezpieczeństwo depozytu wiary wymaga skutecznego odparcia lub wyeliminowania wszystkich błędów, które mogą mu się przeciwstawiać, choćby tylko pośrednio. Byłoby to po prostu niemożliwe bez nieomyślności w sprawach wymienionych powyżej".

W tym miejscu dobrze by było, abyśmy skupili się na dalszym wyjaśnieniu wtórnego przedmiotu nieomyślności, w dziedzinie ogólnych zasad dyscypliny Kościoła.

Jeszcze raz zacytujmy z pracy *Christ's Church* autorstwa Van Noorta:

"Nieomyślność Kościoła rozciąga się na ogólną dyscyplinę Kościoła. Ta teza jest teologicznie pewna. Przez termin «ogólna dyscyplina Kościoła» rozumie się te przepisy kościelne, które zostały wydane dla Kościoła powszechnego w celu kierowania kultem chrześcijańskim i chrześcijańskim życiem".

"Nakładanie poleceń należy nie bezpośrednio do urzędu nauczycielskiego, lecz do urzędu rządzącego; ustawy dyscyplinarne są przedmiotem nieomyślności tylko pośrednio, tzn. tylko z racji zawartej w nich decyzji doktrynalnej. Kiedy rządzący Kościołem sankcjonują jakieś prawo, wydają w sposób dorozumiany podwójny osąd: 1) «Ta ustawa jest zgodna z nauką Kościoła o wierze i moralności», to znaczy, że nie narzuca niczego, co byłoby sprzeczne ze zdrową wiarą i dobrymi obyczajami. Jest to równoznaczne z dekretem doktrynalnym".

"Dowód: 1. Z celu nieomyślności. Kościół został obdarzony nieomyślnością, aby mógł strzec całej nauki Chrystusa i być dla wszystkich ludzi godnym zaufania nauczycielem chrześcijańskiego sposobu życia. Gdyby jednak Kościół mógł popełnić błąd w

zarzucany mu sposób przy ustanawianiu ogólnej dyscypliny, nie byłby już ani wiernym stróżem objawionej nauki, ani godnym zaufania nauczycielem chrześcijańskiego sposobu życia. Nie byłby stróżem objawionej doktryny, ponieważ narzucenie błędnego prawa byłoby w praktyce równoznaczne z błędną definicją doktryny; wszyscy naturalnie doszliby do wniosku, że to, co Kościół nakazał, było zgodne ze zdrową doktryną. Nie byłby on nauczycielem chrześcijańskiego sposobu życia, gdyż przez swoje prawa wprowadzałby zepsucie do praktyki życia religijnego. 2. Z oficjalnego oświadczenia Kościoła, który napiętnował jako «co najmniej błędną» hipotezę, «że Kościół mógłby ustanowić dyscyplinę, która byłaby niebezpieczna, szkodliwa i sprzyjałaby przesądom i materializmowi»".

"Powszechnie znany aksjomat, *Lex orandi est lex credendi* (Prawo modlitwy jest prawem wiary) jest szczególnym zastosowaniem doktryny o nieomyślności Kościoła w sprawach dyscyplinarnych. Aksjomat ten mówi w efekcie, że formuły modlitwy zatwierdzone do publicznego użytku w Kościele powszechnym nie mogą zawierać błędów przeciwko wierze lub moralności".

Powodem tego obszernego wyjaśnienia kościelnej cechy nieomyślności jest to, że jest to najsilniejszy argument przeciwko kościołowi soborowemu *Vaticanum II*.

Albowiem jakże mógł katolicki Kościół wiernie, konsekwentnie i nieomylnie nauczać tej samej wiary przez 1900 lat, a następnie, podczas *Vaticanum II* nagle zaproponować, fałszywe doktryny potępione wcześniej przez poprzednich papieży i sobory (np. ekumenizm i wolność religijną)? Jakże mógł katolicki Kościół nieustannie odnawiać bezkrwawą Ofiarę Kalwarii w Mszy Świętej, a następnie nagle zastąpić ją luterzańską "pamiętką Ostatniej Wieczerzy"? Jakże mógł katolicki Kościół w swoim ustawodawstwie tak stanowczo zakazywać działań międzywyznaniowych i międzykomunijnych (*intercommunion*), jako sprzyjających indyferentyzmowi religijnemu, a potem nagle uchylić te ustawy i zezwolić na takie przedsięwzięcia?

Czy mamy przypuszczać, że Duch Święty, Duch Prawdy nagle "zmienił zdanie" i zezwolił na istnienie sprzeczności w sprawach wiary, Mszy i powszechnych praw Kościoła? Czy mamy zakładać, że Chrystus nagle opuścił swój Kościół i pozwolił mu popaść w błąd i herezję?

Jednak to przede wszystkim kwestia nieomylności dzieli tych, którzy nazywają się tradycyjnymi katolikami. Niektórzy tradycyjni katolicy odrzucają błędy fałszywego ekumenizmu i wolności religijnej *Vaticanum II*, nową protestancką pamiątkę Ostatniej Wieczerzy – *Novus Ordo Missae* – oraz herezje Nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego (1983), a mimo to upierają się, że autorzy tych błędów są nadal przedstawicielami Chrystusa tu na ziemi. W rzeczywistości mówią oni, że żywe Magisterium Kościoła zbłądziło i wprowadziło większość katolików w błąd i nadal w błąd wprowadza. Taki wniosek nie jest niczym innym jak zaprzeczeniem nieomylności Kościoła.

Nie może być żadnych wątpliwości, że kościół soborowy zbłądził. Nie tylko w 1965 roku na zakończenie *Vaticanum II*, ale także przez ostatnie trzydzieści lat w swoim zwyczajnym, powszechnym magisterium. Ujmując jeszcze jaśniej – ten soborowy kościół nie jest Kościołem katolickim!

Jak nauczał papież Leon XIII w *Satis cognitum*:

"Gdyby żywe Magisterium mogło być w jakikolwiek sposób fałszywe – wynikałoby z tego oczywista sprzeczność, bo wtedy Bóg byłby autorem błędu".

A także Sobór Watykański I (1870) w Konstytucji dogmatycznej *Pastor aeternus* potwierdził nauczanie IV Soboru Konstantynopolitańskiego:

"A ich prawdy dowiódł bieg dziejów, gdyż w Stolicy Apostolskiej religia katolicka zawsze pozostawała nieskażoną, a jej nauki świętymi".

I jeszcze, w tej samej Konstytucji dogmatycznej:

"Istotnie, to właśnie tę apostolską naukę przyjęli wszyscy Ojcowie, a święci prawowierni Doktorzy czcili i wyznawali. Zdawali sobie bowiem w pełni sprawę, że ta Stolica św. Piotra pozostaje zawsze nieskażona żadnym błędem..."

Ci, którzy nadal "chodzą po omacku" – jedną nogą w ruchu tradycyjnym, a drugą w kościele soborowym – muszą zmierzyć się z rzeczywistością: istnieją dziś dwa różne Kościoły: Kościół katolicki i kościół soborowy. Jest Kościół katolicki, który posiada atrybut nieomylności i jest kościół soborowy, który go nie posiada.

W to święto Pięćdziesiątnicy wzywajmy Ducha Świętego i Jego Daru rozumu, aby nas prowadził w tych czasach przepowiedzianych przez św. Pawła w Drugim Liście do Tesaloniczan:

"Niech was nikt nie zwodzi żadnym sposobem: bo dzień Pański nie nadejdzie, jeśli pierwszej nie przyjdzie odstępstwo i nie będzie objawiony człowiek grzechu (...) tak, że usiądzie w świątyni Boga, okazując się jakby był Bogiem".

In Christo Jesu et Maria Immaculata,

Bp Mark A. Pivarunas CMRI

<https://cmri.org/articles-on-the-traditional-catholic-faith/the-infallibility-of-the-catholic-church/>

Tłumaczył z języka angielskiego Mirosław Salawa



Dziewięć nauk

O Sercu Jezusowym, jako Sercu Kościoła ⁽¹⁾

Ks. MARIAN MORAWSKI SI

NAUKA I.

Serce Jezusa jest źródłem życia łaski, czyli życia wnętrznego Kościoła

"Jam jest winna macica, wyście latorośle" (Jan. 15, 5).

Wstęp

Częstoście słyszeli, najmilsi w Panu, nauki o Najśłodszym Sercu Jezusowym, osobliwie w tym kościółku Jego czci poświęconym; wieleście czytali o tym nabożeństwie pobożnych i wybornych książek, tak dalece, iż zdaje się trudno w tym przedmiocie podać nowy pokarm duchowny waszym sercom, które przecież pragną ciągle wzrastać w poznaniu i miłości Boskiego Serca. Ale dotąd podobno rozważaliście głównie, czym jest Serce Jezusowe dla duszy waszej, odnośnie do prywatnego życia i osobistej doskonałości waszej. Otóż w przeciągu tego dziewięciodniowego nabożeństwa będziemy się starali poznać stosunki Serca Jezusowego do Kościoła w całości uważanego. Zobaczymy, że Serce Jezusowe jest sercem Kościoła. Jako bowiem w organizmie człowieka serce jest środkiem życia: z serca wypływa krew ożywiająca całe ciało i do serca znowu wszystko powraca, tak i w ciele mistycznym Kościoła, Serce Jezusowe jest tym środkiem, z którego płynie wszystko życie Kościoła św.: i życie wewnętrzne tj. łaska i cnoty wlane, i zewnętrzne życia objawy, cała hierarchia, sakramenty, ofiara – i znów ku temu środkowi wszystko się zwraca, do tegoż Serca całe życie Kościoła płynie.

Nad tymi rzeczami zastanawiać się będziemy w tych dziewięciu naukach.

Jest to założenie trudne, wymagające uwagi, ale przy tym bardzo pożyteczne, bo nam da lepiej poznać te dwa przedmioty ku którym powinny być ciągle zwrócone nasze umysły i nasze serca: Serce Jezusa i Kościół święty. Prośmy więc

pokornie o światło Ducha Świętego i o rozgrzanie serc naszych, abyśmy coraz lepiej poznawali te dwa najdroższe przedmioty, i przez to coraz bardziej je pokochali. Przez przyczynę Najświętszej Maryi Panny, Matki Serca Jezusowego.

Wykład dogmatyczny

Gdy Bóg miał stworzyć Ewę, spuścił – jak mówi Pismo św. – sen na Adama i z boku śpiącego wyjął żebro, z którego utworzył matkę rodzaju ludzkiego. W tym czynie Boga Ojcowie święci widzą i prorocze podobieństwo i figurę utworzenia Kościoła, oblubienicy Chrystusowej. Gdy bowiem Chrystus, drugi Adam i duchowna głowa ludzkiego rodzaju, snem śmierci na krzyżu zasnął, z woli Bożej bok Mu otworzono i wypłynęła krew i woda: krew naszego odkupienia i woda Chrztu św., skąd powstał Kościół św., matka odrodzonej ludzkości.

Kościół więc wyszedł z Serca Jezusowego. Otóż z tego samego źródła, z którego wypłynął, czerpie on też ustawicznie życie. Aby to dobrze pojąć, trzeba mieć przed oczyma cały bieg tego boskiego życia w ludzkości. Oto jego główne momenty:

1. Żadna z istot stworzonych nie mogła Bogu godnej czci oddawać, a po upadku żadna nie mogła zadosyćuczynić. Była przestrzeń nieskończona między Bogiem a stworzeniem. Dlatego Słowo stało się ciałem, aby połączyć w sobie stworzenie z Bogiem, być ogniwem między niebem a ziemią. I to jest wielka tajemnica, której odkrycie policza św. Paweł między najwyższe dary Boże. "*Nam oznajmił – mówi – tajemnicę woli swojej, wedle upodobania swojego, którą był postanowił w nim, w rozrządzeniu pełności czasów, aby w Chrystusie wszystko naprawił i to co jest na niebiesiech i to co jest na ziemi w nimże*" (Efez. 1, 9-10). W pierwotnym języku Pisma zamiast: aby naprawił, powiedziano: aby wszystkiemu dał głowę, aby wszystko skupił pod jedną głowę (Ἀνακεφαλαιώσασθαι).

2. Ten Bóg wcielony jako człowiek, oddaje Ojcu swemu cześć zupełnie innego rodzaju, niż stworzenie oddawać może; jako Syn najmilszy ma prawo do łaski Ojca swego i do dziedzictwa synowskiego, tj. do tego szczęścia, które jest Bogu właściwym: oglądać istotę Boską – od czego wszelkie stworzenie jest nieskończenie dalekim.

3. Ale ten Bóg wcielony chce też mieć braci; to szczęście, ten zaszczyt takiego zbliżenia do Boga i synowstwa Bożego, które Mu jest własnym, chce udzielić innym istotom rozumnym. Zbliżając się do ich natury ludzkiej, chce ich zbliżyć do swej natury Boskiej i to życie Boskie, które tli w Jego Sercu, im udziela, czyni ich uczestnikami Boskiej natury. *"Dał im moc, aby się stali synami Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego"* (Jan. 1, 12). *"Albowiem które przejrzał, te też przeznaczył, aby byli podobnymi obrazowi Syna Jego, żeby On był pierworodny między wielą braćmi. A które przeznaczył, te też i wezwał, a które wezwał, te też usprawiedliwił, a które usprawiedliwił, one też uwielbił"* (Rzym. 8, 29-30).

4. Wszystkich ludzi powołuje do tego braterstwa, wszystkim poddaje łaski uczynkowe, prowadzące do wiary, a tym, którzy tym łaskom są powolni, daje łaskę poświęcającą, która ich czyni synami Bożymi, i cnoty, wiary, nadziei i miłości, którymi z Nim są spojeni, i póki z Nim są spojeni, czerpią z Niego to życie boskie, jak z winnej macicy latorośle.

5. Źródłem zaś tego życia boskiego jest Serce Pana Jezusa a) dlatego, że serce jest źródłem krwi Boskiej, której wylaniem Pan Jezus uczynił nas uczestnikami swej Boskiej natury; b) dlatego, że serce jest organem ludzkiej miłości, i z niego wyszedł ten akt poddania się śmierci, który nas odkupił.

6. I tak, wszyscy, którzy są spojeni z Chrystusem, stanowią duchowną jedność, olbrzymie społeczeństwo, ogarniające wszystkie wieki ludzkości; a Chrystus w środku wieków jest łącznią wszystkiego. Ci, którzy byli przed Chrystusem, przez wiarę w przyszłego Mesjasza czerpali z Niego łaskę i życie boskie, a ci, którzy po Nim żyją, czerpią z Niego uświęcenie i przeobrażają się na Jego podobieństwo. Jako źródło na szczycie góry, rozlewa po obu schyłkach strumienie wody, tak Pan Jezus jest na szczycie ludzkości i z źródła Jego Boskiego Serca spływają w przeszłość i przyszłość zdroje łaski i żywota boskiego.

7. Otóż ta jedność duchowa, to społeczeństwo ludzi zjednoczonych, jest to Kościół w swym najpełniejszym znaczeniu. Pismo św. chcąc nam dać wyobrażenie, jak ściśle jesteśmy z Chrystusem Panem połączeni i jak rzeczywiście, powiada, że Kościół jest ciałem Chrystusowym, a członki Kościoła członkami Chrystusa, z Nim połączeni, jak członki z całością, i z Niego biorący życie, jak członki czerpią ze serca krew żywotną. *"Albowiem jako ciało jedno jest, a wszystkie*

członki ciała jednego, choć ich wiele jest, wszakże są jednym ciałem: także i Chrystus. Albowiem w jednym duchu my wszyscy w jedno ciało jesteśmy ochrzczeni... a wszyscy jednym duchem jesteśmy napojeni" (1 Korynt. 12, 12-13).

Taki więc jest Kościół, jako duchowna spójnia z Jezusem; do niego należą wszyscy sprawiedliwi starego i nowego testamentu, dusze czyściciele i Święci w niebie; wszyscy bowiem są braćmi Pana Jezusa i z Nim duchowo spojeni, dlatego św. Paweł mówi, że Kościół jest Jerozolimą niebieską (Żyd. 12, 22), że Chrystus jest głową aniołów (Koloss. 2, 10).

A ktokolwiek do tej jedności nie należy, ten nie może być zbawionym, bo Chrystus jest drogą: nikt nie przychodzi do Ojca tylko przez Niego (Jan. 14, 6). On jest winną macicą, a wszelka latorośl, która nie jest w Nim, rzucona będzie w ogień (Jan. 15, 6).

Ale oprócz tej spójni duchowej, Kościół ma na ziemi spójnię widzialną, urządzenie i hierarchię ludzką; pierwsza spójnia jest jakoby duszą Kościoła, druga jego ciałem. I ta druga też pochodzi z Serca Jezusowego. Lecz o tym w drugiej nauce.

Zastosowanie moralne

Kiedy z Serca Jezusowego płynie całe życie łaski w Kościele, to ceńmy i kochajmy tę łaskę nad wszystko, nad życie. Kiedy z Serca Jezusowego płynie to życie łaski, to się zbliżajmy do tego źródła, aby z niego czerpać wodę wytryskującą na żywot wieczny. Jednoczmy się z tym Boskim Sercem. Uchylajmy przez umartwienie zwłaszcza wewnętrzne to, co nam do tego zjednoczenia przeszkadza, co rozdzwięk sprawia między naszymi sercami a tym Sercem. Jednoczmy się z nim przez miłość, przez modlitwę, przez gorące do tego Serca nabożeństwo.

Ks. Marian Morawski SI (b. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego), [*Kazania i szkice*](#). Kraków 1921, ss. 291-294.

Przypisy:

(1) Mówione w Krakowie w kościółku OO. Jezuitów na Wesolej w czerwcu 1872 r.



KAZANIE NA UROCZYSTOŚĆ TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ

Ks. JÓZEF OSIECKI

"Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego". (Mt. 28, 18-19).

Uroczystość Trójcy Przenajświętszej jest końcem i dopełnieniem wszystkich uroczystości. Kościół święty, jako troskliwa matka nasza, ku czci wszystkich trzech Osób razem, poświęca pierwszą niedzielę po Zielonych Świątkach. Rzeczona tajemnica, prawie nieznaną była żydom w starym testamencie, bo mądrość Boska uznała za potrzebę zachować ją w ukryciu, ażeby żydzi tyle skłonni do bałwochwalstwa, trzech Osób w jednym Bóstwie, nie poczytali za trzech bogów. Ta więc łaska dla nas zachowana była wtenczas, jak Syn Boży i Duch Święty będą posłani na świat; toteż dopiero Zbawiciel nauczył nas, że są trzy Osoby w Bogu: Ojciec, Syn i Duch Święty, które są jednym, odwiecznym i nierozdzielным Bogiem, i nazywają się Trójcą Przenajświętszą. Pierwszą Osobą Trójcy Przenajświętszej jest Bóg Ojciec. Sam bowiem Zbawiciel wskazał nam Boga Ojca jako Stwórcę świata całego, od którego wszystko wzięło początek, do poznania i wypełniania Jego woli wszystkich ludzi pociągał, mówiąc: *"A ten jest żywot wieczny, aby poznali Ciebie samego Boga prawdziwego, i któregoś posłał Jezusa Chrystusa"* (Jan 17, 3).

Sam Zbawiciel mówiąc o sobie, że jest odwiecznym Synem Bożym, równym co do Bóstwa Bogu Ojcu, objawia nam drugą Osobę Trójcy Świętej: *"Ja i Ojciec – powiada – jedno jesteśmy... wierzycie w Boga i we mnie wierzcie... abyście poznali, że Ojciec jest we mnie a ja w Ojcu... Filipie, kto mnie widzi, widzi i Ojca... Albowiem jako*

Ojciec ma żywot sam w sobie: tak dał i Synowi, aby miał żywot sam w sobie;... a kto nie czci Syna, nie czci Ojca, który go posłał... A teraz wstań mnie Ty Ojcze sam u siebie chwalać, którem miał u Ciebie pierwszej niżli świat był" (Jan 10, 30. 38; 14, 1. 9; 5, 26. 23; 17, 5). Wreszcie objawia nam Zbawiciel trzecią Osobę Trójcy Świętej, to jest Ducha Świętego, który od Ojca i Syna pochodzi, mówiąc: "A ja prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, Ducha prawdy... Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pošle w imię moje, On was wszystkiego nauczy... On ci mię wstań, albowiem z mego weźmie a wam opowie" (Jan 14, 16. 26; 16, 14). I Piotr św., namiestnik Pana Jezusa na ziemi, powiedziawszy Ananiaszowi: "Przecżże szatan skusił serce twoje, iżbyś skłamał Duchowi Świętemu?" i zaraz dodaje: "Nie skłamałeś ludziom, ale Bogu" (Dz. Ap. 5, 3-4).

Otóż, Bóg jest jeden w trzech Osobach, które są: Ojciec, Syn i Duch Święty. Każda z tych trzech Osób jest Bogiem, mimo to jednak, jeden tylko jest Bóg, bo wszystkie trzy Osoby jedną tylko mają naturę i jedno Bóstwo. Wszystkie te trzy Osoby Boskie, są odwieczne, nierozdzielne i równe sobie, nazywają się Trójcą Przenajświętszą. Bóg Ojciec jako odwieczny, nie pochodzi od nikogo. Syn Boży chociaż odwieczny, pochodzi od samego Ojca; Duch Święty także przedwieczny, pochodzi od Ojca i Syna. Bóg Ojciec jako Stwórca świata, objawił się pierwszym rodzicom w Raju, i dał im swoje przykazanie; a gdy zgrzeszyli i na cały naród ludzki nieszczęśliwe skutki tego grzechu sprowadzili, wtedy zstąpił z nieba na ziemię Syn Boży, aby przywrócić ludziom utracone szczęście. Potem Duch Święty istna miłość Ojca i Syna, przemawiał wprzód do ludzi przez proroków, potem zesłany został, aby nas oświecał i nauczał, udziela się nam w Sakramentach świętych, działa w nas łaską swoją, i przewodniczy nauce Kościoła. Lubo Bogu Ojcu przypisujemy stworzenie świata, Synowi Bożemu odkupienie, a Duchowi Świętemu uświęcenie, przez to nie wyznajemy trzech bogów, tylko jednego Boga w trzech Osobach; albowiem wszystko co się mówi o każdej Osobie Trójcy Świętej, to rozumieć należy o jednym nierozdzielnym Bogu, gdyż wszystkie dzieła, wszystkim trzem Osobom są wspólne. Samo tylko wcielenie Syna Bożego, przypisuje się wyłącznie drugiej Osobie Trójcy Świętej, bo sam tylko Syn Boży wziął naturę ludzką i stał się człowiekiem w żywocie Najświętszej Maryi Panny, ma ciało i duszę jak my. Te dwie natury Boska i ludzka, tak są ściśle z sobą złączone w Osobie Pana Jezusa, że jest On w jednej Osobie Bogiem i człowiekiem zarazem; skutkiem czego i

Najświętsza Maryja Panna, słusznie nazywa się Matką Boską. Ponieważ w Jezusie Chrystusie są dwie natury: Boska i ludzka, zatem są i dwie wole: Boska i ludzka, wszakże jedna jest w Nim tylko Osoba, to jest Osoba Syna Bożego. Pan Jezus wyraźnie nam objawia tajemnicę Trójcy Świętej, gdy mówi do Apostołów: *"Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody: chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego"* (Mt. 28, 19); a święty Jan Apostoł wykazuje jedność Bóstwa w tych trzech Osobach, kiedy pisze: *"Trzej są, którzy świadectwo dają na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzej jedno są"* (1 Jan 5, 7).

Bóg jeden w trzech Osobach, oto treść naszej wiary, fundament naszej religii i najwspanialsza z naszych tajemnic. Wyznajemy tajemnicę Trójcy Świętej, gdy się żegnamy, mówiąc: w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Kościół Boży, użył tego znaku dla odróżnienia nas od niewiernych, a wszystkie swoje obrzędy, modlitwy i nabożeństwa, rozpoczyna i kończy od wezwania Trójcy Przenajświętszej. Ponieważ cały czas przez który trwa Kościół Chrystusów, jest nieustającym świętem Trójcy Przenajświętszej, więc też przez długi szereg wieków nie było osobnego święta ku uczczeniu tej tajemnicy, dopiero r. 1320, papież Jan XXII, przychyłając się do prośby wiernych, ustanowił uroczystość Trójcy Świętej dla całego Kościoła.

Wiara w tajemnicę Trójcy Świętej, powinna nas pobudzać do oddawania Bogu najgłębszej czci i wdzięczności, a rozważając Jego mądrość, wszechmocność i opatrność, przez pobożne życie, starać się powinniśmy o pomnożenie chwały Jego. Ta nieustanna troskliwość Boga o to, aby wszystkie na świecie istoty osiągały swój cel, i w sposób najmądrzy kierowane były ku ostatecznemu przeznaczeniu swemu, nazywa się Opatrnością Boską. Ta to Opatrność Boska wszystkim zarządza, wszystkim się opiekuje, a szczególnie człowiekiem, dlatego człowiek za te dobrodziejstwa wdzięcznością ku Bogu odpłacać się winien, i to będzie treścią dzisiejszej nauki.

Jeszcze żaden zegarmistrz tak sztucznie, tak doskonale nie zrobił i nie urządził zegarka, żeby ciągle szedł, nigdy się nie psuł, nigdy nie potrzebował naprawy i nakręcania. Świat ten widzialny jest zegarem wielkim, w którym wszystko jak najlepiej idzie. Jak świeciły niegdyś gwiazdy, księżyc i słońce prapradziom naszym, tak świecą dotychczas. Jak następowała wiosna po zimie, a po wiosnie lato,

tego i my corocznie doznajemy; jak płynęły rzeki przed laty, jak wydawały źródła wody, jak bywało ciepło i zimno, to widzimy i w teraźniejszych czasach. I czyżby to mogło być wszystko tak porządnie utrzymane, gdyby się tym wszechmocnego i opatrnego Boga nie opiekowała prawica? Zaprawdę, ani momentu bez opieki Boga to by się utrzymać nie mogło. Bo jak ciało gdy je dusza opuści, gnije i niszcze, tak by się z tym światem stało gdyby go Bóg i na chwilę opuścił. Zatonąłby okręt bez sternika, a czyżby się świat bez Opatrzności Boskiej utrzymał? Zapewne, gdyby Bóg kierującą swą rękę od świata usunął, wszystko by się potłukło, zmieszało i poniszczyło. Przeto Bóg wszystkim kieruje, wszystkim rządzi, a Jego Opatrzność o wszystkim ma ojcowskie staranie.

Spojrzyjcie na niebo, ileż to lat wisi ono nad głowami waszymi, a przecież się nie zestarzało, ani zepsuło, lecz codziennie świeże, jasne, przyjemne, jak gdyby dzisiaj było stworzone. Źródła tak dawno wydają wody jak dawno słońce na niebie, a któż je wodami napęlnia, jeśli nie ta Opatrzność wszechmocna, która na rozkaz Mojżesza ze skały wodom wytrysnąć kazała?

Bóg nie tylko w ogólności o wszystko, ale i w szczególności o każdej rzeczy ma staranie. Boską Opatrzność w każdym drzewku, w każdym listku, w każdej gałęzi i kwiatku ujrzyście, bo On im daje wzrost, kształt, kolory i rozmnożenie; albowiem jak mówi Zbawiciel, iż ani Salomon w największej chwale swojej nie był tak wspaniale ubrany, jako jedna z lilii polnych, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona.

Boską Opatrzność w niepoliczonych rybach i płazach, które Bóg żywi i utrzymuje, ujrzyście, Boską Opatrzność w każdej ptaszynie, w jej pierzach, w jej wzroście, w jej gnieździe i kształcie ujrzyście. Tak On pamięta o wróble na dachu, który z nami zimuje, jak i o ptakach które przed zimą do cieplejszych wynoszą się krain. Któż im to wskazał te kraje? Któż im na zebranie, na skupienie się, na pożegnanie i na odlecie zadzwonił? Boska Opatrzność ich tego nauczyła, Ona im żywność, miejsce i kraje przeznaczyła, bo ani sieją, ani żną, ani do gumien zwożą, a przecież Ojciec niebieski żywi je.

Boska Opatrzność ma staranie o ogromnym słoniu na puszczy, o dzikim zwierzu w górzystych i niedostępnych lasach, jak i o owym robaczku, którego oko dojrzeć nie może, lub który się za liściem krzewiny ukrywa; tak iż wszyscy z

Psalmistą Pańskim zawołać musimy: *"Wszystkie na Cię stworzenia oczekują, abyś im dał pokarm czasu swego. Gdy im Ty dasz, będą zbierać; gdy otworzysz rękę Twoją, wszystkie się dobrem napętnią; ale gdy Ty odwrócisz oblicze, zatrwożą się, odejmiesz ducha ich, i ustaną, i w proch się swój obrócą"* (Ps. 103, 27-29).

Nie przytaczam tu więcej dowodów na wykazanie Opatrzności Boskiej, bo każda trawka, każdy listek, każde stworzenie nosi na sobie wybitne piętno dobroci i wszechmocności Boskiej. Ale jeżeli Bóg o wszystkim ma staranie, cóż powiedzieć o człowieku, dla którego to wszystko stworzył? Tu już sam Zbawiciel mówi: *"Powiadam wam, nie troszczcie się o duszę waszą co będziecie jedli, ani o ciało wasze czym będziecie się odziewali. Ażaj dusza nie jest ważniejsza niż pokarm? a ciało niżli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyliż wy nie jesteście daleko ważniejsi niż oni?"* (Mt. 6, 25-27). Czyż może być dla człowieka więcej co pocieszającego i zapewniającego, że się Bóg szczególnie nim opiekuje? Otwórz człowiecze oczy i patrz na wszystkie strony i zapytaj: dla kogo to pola rodzą, lasy rosną, kwiaty woń wydają, źródła tryskają, rzeki płyną, a wszystko ci odpowie: dla ciebie człowiecze, bo tak Bóg zapewnił: *"Choćby niewiasta zapomniała na dziecię swoje, Ja nie zapomnę"* (Iz. 49, 15). To jeszcze dodam, iż nie tylko Bóg okazuje opiekę swoją nad nami, dając nam wszystko, ale także usuwając od nas tysiączne niebezpieczeństwa. Ileż to razy mógł niejeden w drodze, na polu, w lesie, nawet w własnym domu życie utracić, rękę złamać, nogę wywichnąć, a przecież Bóg opiekuńczą ręką swoją, wszystkie te niebezpieczeństwa usunął! Ileż to razy wyrwał nas z rozpacz, nędzy i niedostatku wtenczas, gdyśmy sobie już nie umieli zaradzić! Ileż to razy w nieszczęściu zesłał nam dobrego człowieka, który nas pocieszył i od nieszczęścia wybawił? Boska to Opatrzność wszystko utrzymuje, wszystkim kieruje i o wszystkim ma staranie a szczególnie o człowieku, więc też człowiek za tę opiekę Bogu odpłacić powinien, o czym w drugiej uwadze.

Opatrzność Boska ciągle czuwa i opiekuje się nami, więc i my ciągle i bezustannie dziękować za nią Bogu powinniśmy. Dlatego i Apostoł Paweł św. zachęca nas, abyśmy się bez ustanku modlili: czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Boską czyńcie. Jakże Bogu dziękować nie

mamy, kiedy Jego powietrzem oddychamy, ciągle po Jego ziemi chodzimy, z Jego darów żyjemy i cokolwiek posiadamy: zdrowie, majątek, duszę, ciało, wszystko jest darem opieki i Opatrzności Boskiej.

Ach! którzykolwiek od świtu aż do późnej nocy, z wycieńczeniem sił własnych, krzątacie się o pomnożenie zysków doczesnych, którzy gromadzicie zapasy na późne lata, żebyście z głodu nie pomarli, którzy suszycie sobie głowę nad wyszukiwaniem sposobów ratowania się w nieszczęściu, a zapominacie wzywać Boga o pomoc, jakoby nie mógł lub nie chciał opiekować się wami, wy to nie macie wiary w Opatrzność Boską. Czyż to wasze kłopoty sprawiły że żyjecie na ziemi? Od waszychże to starań zależą błogie urodzaje, odmiany powietrza, żyzność rosy i deszczów?! O! słuchajcie co mówi Paweł św.: *"Ani ten który szczepi co jest, ani który polewa, ale Bóg który pomnożenie dawa"* (1 Kor. 3, 7).

Poznaliśmy także, że Bóg wedle mądrości swojej nie wszystkim jednakowo udziela majątku, znaczenia, talentów, lecz jednemu więcej, drugiemu mniej; przeto którzy więcej mają chleba, odzieży, pieniędzy i majątku, niechaj udzielają potrzebującym, ubogim, sierotom, a tak według możliwości odpłacą się Opatrzności Boskiej, bo mówi Pismo święte: *"Jałmużna od śmierci wybawia, i ona jest, która oczyszcza grzechy, i czyni że się znajduje miłosierdzie i żywot wieczny"* (Tob. 12, 9).

Gdy Bóg przyjął nad nami opiekę, a wskazując na ptaki i lilie polne – daje znać – żebyśmy się ani o odzienie, ani o jedzenie zbytecznie nie troszczyli, – przeto nie zatapiajmy się w rzeczach doczesnych, ani je skąpo, ani łakomo, ani chciwie albo niesprawiedliwie gromadźmy, lecz wedle rozkazu Boga: szukajmy najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie nam przydano; a tak postępując odpłacimy się Bogu. Rzeczy które posiadamy, nie uważajmy jako własność naszą, tylko do czasu nam powierzone, do zarządu oddane, do zarobkowania na żywot wieczny pożyczone.

Ale niestety! dziś ludzie więcej troszczą się o potrzeby ciała, nie myśląc wcale o potrzebach duszy; dostarczają żywności ciału, a o duszy zapomnieli. Lecz i dusza ma swoje potrzeby, i ona wymaga właściwego pokarmu, jakim jest modlitwa pobożna, słowo Boże i rozmyślanie rzeczy Boskich, bez czego wpada w oziębłość i odrętwienie. I dusza ma swoje choroby, które ją mogą przyprawić o śmierć wieczną, więc potrzebuje lekarstw duchownych jakie Pan Jezus w Sakramentach świętych

zostawił, – ale człowiek który nie ufa Opatrzności Boskiej, lecz zbyt troszczy się o rzeczy doczesne, nie dba o duszę swoją. Wszakże nic nieczystego nie wnijdzie do królestwa Bożego – powiedział Chrystus – przeto kto szanuje duszę swoją i dba o jej zbawienie, stara się ją często przez sakramentalną spowiedź oczyszczać; lecz zbyt troskliwy o rzeczy doczesne, nie znajduje nigdy do tego czasu; nie uczęszcza na nauki, nie ma smaku w słuchaniu słowa Bożego, bo w kościele nie uczą sposobu zbogacania się i szukania marnych zysków.

Niechże więc odtąd najpierwszym staraniem naszym, będzie szukać królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości; nie dlatego stworzeni jesteśmy, abyśmy na ziemi byli bogatymi, znakomitymi, ale abyśmy zbawili duszę swoją. Mądrość wprowadzie najwyższa, każe nam samym pracować na opędzenie naszych potrzeb doczesnych, ale w tym jedynie celu, abyśmy mając z czego utrzymać to znikome życie, wiedli one wedle przykazań Boskich.

Toteż, przy pracach i zatrudnieniach doczesnych, czy nam pomyślnie lub niepomyślnie idą, we wszystkich przykrych kolejach życia naszego, w każdej złej chwili, wzywajcie na pomoc czuwającą nad wami Opatrzność Boską! Ludzie opuszczeni od świata, karmiący się we dnie i w nocy samymi łzami, w nędzy i niedostatku zostający, wzywajcie na pomoc Opatrzności Boskiej, a ześle wam ukojenie i ratunek!

W chorobach i strapieniach będący, kiedy świat nie daje wam pociechy, udajcie się z ufnością do czuwającej nad nami Opatrzności Boskiej! Wy sieroty opuszczone i prześladowane od świata, kiedy nikt cierpień waszych nie koi, z mocą i ufnością wzywajcie Opatrzności Boskiej, a ześle wam ratunek!

Boże wielki! któryś się dla okazania Opatrzności Twojej, głodnemu ludowi izraelskiemu za Pasterza, Danielowi za Obrońcę, Zuzannie za Opiekuna, Tobiaszowi za Wodza, przychodniom, sierotom, ubogim i wdowom dał za Ojca, i któryś się chciał stać wszystkim dla wszystkich, Ciebie pokornie prosimy, wlej w serca nasze ufność i mocną wiarę, abyśmy tak w szczęściu jak i w nieszczęściu z największą cierpliwością Twojej zaufali Opatrzności! Niech Twoja o Boże Opatrzność, kieruje ku dobremu wszystkimi sprawami naszymi. Daj nam Panie umysł niezwyciężony, serce niewzruszone i wolę we wszystkim zgadzającą się z Opatrznością Twoją! Amen.

Kazania świąteczne parafialne. Ułożył Ks. Józef Osiecki. Warszawa. W drukarni St. Niemiery. Plac Warecki Nr. 4. 1895, ss. 146-157.



Pismo rzymskokatolickie powstałe przy współpracy ze stroną internetową
www.ultramontes.pl

Omnia ad honorem Omnipotentis Dei, Virginis Mariae et Ecclesiae Romanae!

